Ner 182. Kraków, Czwartek 11 Sierpnia 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 sierpnia.

Wiener Ztg ogłasza: Najj. Pan Najwyższem pismem odręcznem, datowanem w Monachium d. 3 sierpnia b. r., nadał Marszałkowi krajowemu w Galicyi Janowi hr. Tarnowskiemu, Marszałkowi krajowemu w Morawie Feliksowi hr. Vetter von der Lilie i szefowi sekcyjnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych Rudolfowi baronowi Breisky'emu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Zdaje się już nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż ks. Ferdynand Koburgski w najbliższych dniach, a może nawet godzinach wybierze się do Bułgaryi. Bułgarski minister spraw zagranicznych Naczowicz, jego sekretarz Stanciow i trzynaście osób ze świty książęcej odjechało już wczorajszym rannym pociągiem do Pesztu. W świcie znajduje się były major austryacki Laba, były rotmistrz honwedów Dobner, dwóch duchownych katolickich i ośmiu sług. Samemu zaś księciu w podróży do Bułgaryi towarzyszyć będzie radca dworu Fleischmann. Że ta podróż jest w istocie postanowioną, dowodzi telegrafowana nam wczoraj wiadomość, iż księciu Koburgskiemu, który był nadporucznikiem pierwszego pułku huzarów węg. obrony krajowej, dozwolonem zostało wystąpienie ze związku armii, a równocześnie wystąpił także z wojska przyjęty do dworu książęcego rotmistrz centralnej szkoły ekwitacyjnej honwedów Geza Dobner v. Reutenhof u. Dettendorf. Równocześnie donosi biuro Reutera, iż wszyscy ministrowie i szefowie brygad oczekują już w Łom-Palance jachtu, na na którym mają się udać do Turn-Severinu dla powitania księcia Koburgskiego. Jakie są dalsze plany księcia po przybyciu do Bułgaryi? o tem krążą tylko domysły. *Pester Lloyd* utrzymuje uporczywie, iż książę Ferdynand zabawi teraz tylko krótki czas w Bułgaryi. Ureguluje on tamtejsze stosunki, zamianuje nowe ministeryum i następnie powróci do Wiednia, gdzie oczekiwać będzie aprobaty swego wyboru przez mocarstwa traktatowe.

We wczorajszym „Przeglądzie“ pisaliśmy o senzacyjnem doniesieniu *Koeln. Ztg*, w którem odroczenie podróży ks. Bismarka było podane w związku z rzekomemi drażnieniami Niemiec przez rząd francuski, gdzie zarazem można było wyczytać między liniami groźby jakieś dla europejskiego pokoju, płynące z usposobienia umysłów w Berlinie i prowokowanych przez *Köln. Ztg* odwetowych jakichś zamiarów niemieckiego rządu. Obecnie oburza się słusznie część prasy niemieckiej na takie lekkomyślne i złośliwe niepokojenie opinii publicznej — które w skutkach swych, a zwłaszcza na giełdzie, najzgubniejsze wywołuje paniki. Wedle wiadomości wiedeńskiej *Presse* nastąpiło na giełdzie berlińskiej w dniu 5 sierpnia o godzinie 1 z południa, po rozgłoszeniu owej wiadomości, ogólne a znaczne zniżenie kursów. Na dobitkę podrzędne jakieś berlińskie pismo powtórzyło tę wiadomość, drukując ją w nadzwyczajnym dodatku, i sprzedając ten dodatek w tysiącach egzemplarzy przez kolporterów. Rozrywano go sobie po mieście, a niepokój umysłów miał być wskutek tego ogólnym na dniu 5 sierpnia w Berlinie.

Z pism, powstających przeciwko nadużyciu, popełnionemu przez gazetę kolońską, wymieniamy przedewszystkiem *National-Ztg*, *Kreuz-Ztg* i *Berliner Tageblatt*. Wszystkie trzy poświęcają tej kwestyi dłuższe artykuły i energicznie występują przeciwko niepokojeniu bezpodstawnemu umysłów. Najciekawszą rzeczą zaś jest sposób sztuczny i świadczący o złej woli *Köln. Ztg*, w jaki powstało pomienione wojownicze jej doniesienie. Korespondencya, umieszczona przez nią, a dotycząca nasamprzód odroczenia wyjazdu ks. Bismarka, rozesłaną i drukowaną była także i w *Magdeburger Ztg* i w *Hamb. Corr.* Oba te dzienniki umieściły ją w zupełności i bez skreśleń, jakich sobie pozwoliła *Köln. Ztg*, a przez które sens i znaczenie korespondencyi tej zupełnie zostało spaczone. Otóż po zdaniu, donoszącem o odroczeniu podróży kanclerza — wypuścił organ ten samowolnie następujące dwa zdania:

„Ponieważ po gorących ostatniego tygodnia nastąpiły obecnie dni chłodne, a zdrowie kanclerza ma być wybornem, przeto nie dziw, że tu i owdzie chcą się doszukać politycznych przyczyn dla niespodziewanego owego odroczenia wyjazdu. Zapewne jednak cała przyczyna w tem tylko leży, że książę w przyszłym tygodniu oczekuje małżonki swej, i chcąc razem z nią odbyć podróż do Kissingen, wyjazd swój chwilowo odłożył.“

Nie potrzeba tłómaczyć, do jakiego stopnia sens korespondencyi spaczonym został przez wypuszczenie powyższego ustępu.

National-Ztg dodaje jeszcze ze swej strony, że najmniejszego znaczenia nie miało i owo wyrażenie się *Kolońskiej Gazety*, jakoby w Berlinie ogólne panowało naprężenie i ciekawość, jaką postawę zachowa rząd niemiecki wobec francuskich zaczepek. Nikt tam bowiem ciekawości i naprężenia tego nie zdradzał, a cały ów artykuł był tylko lekkomyślną i tendencyjną prowokacyą, której skutki pod każdym względem tylko mogły być szkodliwemi. Przy tej okazyi powstaje *National-Ztg*, a z nią i inne gazety przeciwko fałszywym dawniejszym wiadomościom pewnej części niemieckiej prasy w sprawie zatargu finansowego rosyjsko-niemieckiego, gdzie zwłaszcza jak najbezpodstawniej donoszono o wmięszaniu się banku państwowego do tej kwestyi; tego rodzaju fałszywe twierdzenia bowiem mszczą się najwięcej na obywatelach własnego kraju, mniej stosunkowo szkodząc krajom, przeciwko którym są skierowane.

W końcu dodać winniśmy, iż rząd francuski miał niemieckiej firmie Weisbach zezwolić na ponowne otwarcie fabryki w Embreménil. Fabrykę tę zamknięto, gdyż bez pozwolenia utworzoną ona została w okręgu cłowym. Z tego samego powodu zamknięto już dawniej fabrykę w Armanvilliers.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 9 sierpnia.

(Przymusowa asekuracya).

(*r*) Przygotowywana, jak słychać, na przyszłą sesyę Sejmu sprawa zaprowadzenia przymusowego zabezpieczania budynków od ognia należy do rzędu pomysłów tak popularnych dla dbałych o dobro publiczne, a przytem tak chwytających niejako każdy umysł widocznemi korzyściami, że chętnie się myśli odrazu tylko o sposobach rychłego urzeczywistnienia pomysłu, a nie wnika się w rzecz krytycznie dla zbadania, czy zachodzą jakie trudności zasadniczej lub praktycznej natury i jak trudności te ominąć lub uchylić wypadnie. A krytyka taka powinna zawsze, jeżeli nie wyprzedzać przygotowania do urzeczywistnienia pomysłu, to już co najmniej iść z niemi w parze, aby potem wystąpienie na jaw trudności, których się nie przewidywało i na które się nie przygotowało, nie było źródłem owego zniechęcenia się, o które tak łatwo u nas rozbija się impuls początkowo nawet bardzo silny.

Nie trzeba się łudzić pozorną łatwością urzeczywistnienia myśli, bo w sprawie tej zachodzą nadzwyczajne trudności tak zasadniczego, jak i praktycznego znaczenia, które naprzód zbadać, ewentualnie ominąć wypada, ażeby potem wiedzieć na pewno, co i jaką drogą osiągnąć można.

Główna trudność zasadnicza streszcza się w pytaniu, czy wobec zagwarantowanej każdemu swobody gospodarczych zarządzeń w zakresie własnych spraw majątkowych przymus tego rodzaju, jak asekuracyjny, jest wogóle dziś możliwy do przeprowadzenia w drodze ustawodawczej. Wprawdzie w zakresie indywidualnej swobody na polu stosunków gospodarczych w nowszych czasach dokonany został już niejeden wyłom i stworzony został już niejeden precedens przymusowego nałożenia obowiązków, których potrzebę i stósowność do niedawna pozostawiano swobodnemu uznaniu jednostek; stało się to jednak tylko tam, gdzie nie — jak się to rzecz ma w przymusie asekuracyjnym — interes indywidualno-gospodarczy, lecz interes publiczny społecznej doniosłości stoi na pierwszym planie. Gdyby także i co do przymusowej asekuracyi wyjść można z tego założenia, że na pierwszym planie stoi tutaj nie interes gospodarczy jednostek, lecz interes publiczny, to powstaćby musiała zaraz druga kwestya zasadniczej natury: czy sprawa należy do ustawodawstwa krajowego lub państwowego? Obowiązująca od dwóch lat ustawa krajowa o przymusowem zabezpieczaniu budynków szkolnych niema znaczenia precedensu z tego powodu, że ten ostatni przymus nie wdziera się w sferę swobodnych dyspozycyj jednostek w zakresie stosunków majątkowych, lecz stanowi zarządzenie administracyjno-prawne, odnoszące się co do zarządu przedmiotów na publiczne cele przeznaczonych i z publicznych funduszów utrzymywanych. Ustawy krajowe, które wprowadzają przymus w powyżej wskazaną sferę indywidualnej swobody dyspozycyjnej, opierają się — dotąd przynajmniej — na ustawach państwowych, które stanowią normy ogólne, torujące drogę bliższym postanowieniom ustawodawstwa krajowego.

Teraz kwestya praktycznego znaczenia. Przymus asekuracyjny zastosowany nawet do wszystkich bez wyjątku budynków w miastach, po wsiach i na obszarach dworskich, byłby dla włościan nowością, powiedzmy wprost nowością uciążliwą, bo równałby się nowej prestacyi. Po świeżych niemiłych doświadczeniach, na wprowadzeniu w życie ustawy drogowej poczynionych, musi powstać wątpliwość, ażali włościanin już dziś byłby w stanie poznać trafnie znaczenie przymusu asekuracyjnego i oprzeć się skorym zawsze do wichrzenia duchom, któreby rzecz przedstawiły mu w świetle pobudzającem do renitencyi?

Kwestye powyższe rzucone tutaj zostały nie dla dyskredytowania sprawy przymusu asekuracyjnego, która po tylu świeżych ogromnych klęskach pożarowych nabrała aktualności, lecz dla pobudzenia do refleksyi na zachodzące przeszkody, a więc dla obmyślenia drogi najprędzej wiodącej do celu. Jeżeliby przymus asekuracyjny w szerokim zakroju okazał się trudnym do urzeczywistnienia, to zawsze niejeden z celów jemu wytkniętych dałby się osiągnąć w sposób pośredni przez wprowadzenie odpowiednich przepisów do projektowanej nowej ustawy budowniczej dla gmin, np. przez zaostrzenie wymogów co do materyału budowlanego i sposobu budowania chat, co do których budujący nie zdeklaruje gotowości do asekuracyi. Także i sprawa straży pożarnych i przyrządów pożarnych po wsiach, wogóle sprawa policyi ogniowej, która również nabrała aktualności, pod niejednym względem może zapewnić niektóre z celów wytkniętych przymusowej asekuracyi.

Minister i kierownik mininisterstwa sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Józefa Lacka, Dra Zygmunta Nawratila i Ambrożego Janowskiego, a mianowicie: pierwszego z Tarnopola do Lwowa, a dwóch ostatnich z Przemyśla do Sanoka; zastępców prokuratorów: Józefa Heldenburga w Brzeżanach i Fr. Ksawerego hr. Dzieduszyckiego w Przemyślu, obu do Lwowa, i zamianował radcami sądu krajowego sędziów powiatowych: Jana Towarnickiego w Sanoku dla Sanoka, Michała Klusika w Zaleszczykach dla Kołmyi, Jana Staruszkiewicza w Dukli dla Sanoka, Jerzego Kuźmę w Kałuszu dla Tarnopola, Marcina Chorzemskiego w Stryju dla Sanoka, Władysława Łuckiego w Janowie dla Stanisławowa i zastępcę prokuratora Zygmunta Żminkowskiego we Lwowie dla Lwowa.

Dalej zamianował Minister prokuratorem państwa zastępcę prokuratora Franciszka Ksawerego Spławskiego we Lwowie dla Sanoka; sędzią powiatowym zastępcę prokuratora w Samborze Dra Józefa Kaisera dla Dynowa; sekretarzami Rady sędziów powiatowych: Józefa Schabenbecka w Mikołajowie dla Przemyśla, Kornela Zubrzyckiego w Potoku złotym dla Sanoka i Leona Szechowicza w Olesku dla Przemyśla; zastępcami prokuratorów adjunktów: Alfreda Hinzego w Żółkwi dla Sambora, Włodzimierza Wilkego w Przemyślu dla Sanoka i Juliana Gizowskiego w Czerniowcach dla Brzeżan; adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych: Leonidasa Chyrowskiego, Ludwika Rissa, Jakóba Cetnarskiego i Bazylego Kilanowskiego w Sanoku, a Teofila Niedźwiedzia w Kossowie, wszystkich dla sądu obwodowego w Sanoku; adjutantami sądów powiatowych auskultantów: Jerzego Ostermana dla Żółkwi, Izydora Mydłowskiego dla Dynowa i Stanisława Haydera dla Kossowa; w końcu naczelnikiem urzędów pomocniczych zamianował prowadzącego księgi gruntowe w Przemyślu Karola Duchiewicza dla Sanoka.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował auskultanta Włodzimierza Michalskiego adjunktem sądu powiatowego w Radowcach.

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie Hipolita Parasiewicza prowizorycznym nauczycielem starszym przy męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela IV szkoły pospolitej męskiej w Krakowie, Franciszka Drebszaka, kierującym nauczycielem III szkoły pospolitej męskiej w Krakowie; dalej, dotychczasowego rzeczywistego nauczyciela młodszego VIII szkoły pospolitej, Bolesława Filińskiego, rzeczywistym nauczycielem w VII szkole pospolitej męskiej w Krakowie, a Tadeusza Woźnego rzeczywistym nauczycielem w IV szkole pospolitej męskiej w Krakowie; dalej zamianowała Rada szkolna krajowa tymczasowego młodszego nauczyciela I szkoły pospolitej męskiej w Krakowie, Pawła Paszczę, rzeczywistym nauczycielem młodszym w VII szkole pospolitej męskiej w Krakowie, a tymczasowego młodszego nauczyciela w VII szkole pospolitej męskiej w Krakowie, Edwarda Hannytkiewicza, rzeczywistym nauczycielem młodszym w VIII szkole pospolitej męskiej w Krakowie.

Dalej zamianowała Rada szkolna krajowa dotychczasowe rzeczywiste nauczycielki młodsze: Maryę Miszewską, rzeczywistą nauczycielką w XIII szkole pospolitej żeńskiej w Krakowie; Helenę Majewską i Eleonorę Kuntzównę, rzeczywistemi nauczycielkami w XII szkole pospolitej żeńskiej w Krakowie; dotychczasowe tymczasowe nauczycielki młodsze rzeczywistemi nauczycielkami młodszemi, a mianowicie: Ludmiłę Horaczkównę w XIV szkole pospolitej żeńskiej, Józefę Januszównę w XIII szkole pospolitej żeńskiej, a Maryą Nowickę w VI szkole pospolitej żeńskiej w Krakowie.

Sukcesya luksemburska.

W sprawach europejskich odgrywać będzie wkrótce pewną rolę kwestya dziedzictwa luksemburskiego. W razie śmierci króla holenderskiego nastąpi dla księstwa Luksemburskiego ta sama sytuacya, w jakiej znalazło się królestwo hanowerskie roku 1837 wobec angielskiego królestwa, złączonego z niem osobistą unią. Owczesna następczyni tronu angielskiego, księżniczka Wiktorya, nie mogła odziedziczyć zarazem i tronu hanowerskiego — ponieważ tutaj, według prawa salickiego, mógł tylko dziedziczyć potomek męski. Tak więc skończyła się unia osobista Hanoweru z Anglią, a królestwo hanowerskie otrzymało osobnego monarchę w osobie księcia Ernesta Augusta kumberlandzkiego.

Wobec tego, że obecny król holenderski pozostawi po sobie tylko żeńskie potomstwo, a mianowicie księżniczkę Wilhelminę — zawakuje z dniem jego śmierci tron W. Księstwa Luksemburskiego, będącego zupełnie samoistnem, udzielnem księstwem, mającem wskutek osobistej unii króla holenderskiego za w. księcia — ale mogącem być na podstawie salickiego prawa jedynie tylko przez męskich potomków odziedziczonem. Z chwilą więc śmierci króla holenderskiego, a przez to zarazem i z chwilą wygaśnięcia męskiego potomstwa w młodszej linii orańskiej — prawnym dziedzicem W. Ks. Luksemburskiego staje się obecna głowa starszej linii nassawsko-orańskiej, t. j. książę Adolf nassawski, wydziedziczony z praw do księstwa nassawskiego wskutek wypadków z r. 1866.

Pester Lloyd i *Neue Züricher Ztg* zdają się chcieć zakwestyonować nie samo prawo, ale fakt — czy ks. Adolf będzie mógł w istocie objąć dziedzictwo tronu luksemburskiego. Zdaniem ich dziedzictwo to napotka na wielkie międzynarodowe trudności, mianowicie zaś na wstręt niepohamowany Luksemburczyków do niemieckiego księcia. Dalej będzie zdaniem ich i Francya protestować przeciwko wstąpieniu niemieckiego księcia na tron luksemburski, coby mniej więcej odżywiło na nowo ową kwestyą luksemburską z r. 1867. W końcu i w Belgii zdaniem pomienionych gazet wielkie niezadowolenie wywołałoby to dziedzictwo. Tutaj bowiem ma to być tak zwaną publiczną tajemnicą, że król Leopold II spodziewa się być obranym na w. księcia Luksemburskiego po śmierci króla Wilhelma III — przez co W. Ks. Luksemburskie, w r. 1839 od Belgii odłączone, na nowoby powróciło do koburskiej dynastyi. W Belgii mają się ogólnie oddawać nadziei, że kandydatura króla belgijskiego jednogłośnie przez Izbę luksemburską zostanie przyjętą — i ogólne też ma być przekonanie, że w razie niepowiedzenia się kandydatury ks. Nassauskiego, gabinet belgijski nie omieszka postawić odnośnego wniosku co do kandydatury króla Leopolda.

Przeciwko takim zapatrywaniom pomienionych organów powstają gazety niemieckie, a między innemi i berlińska *Germania*. Podnosi ona, że przez wstąpienie księcia Adolfa nasawskiego na tron luksemburski, księstwo to bynajmniej nie zostałoby przyłączone wprost do Niemiec, ale że ra-

---

MIODOWY MIESIĄC
w życiu Mickiewicza.

I.

Z końcem roku 1833 przyjechał do Paryża dawny Mickiewicza przyjaciel i z lat uniwersyteckich kolega, Dr Stanisław Morawski.

Przybywał on z Petersburga, gdzie od lat kilku zajmował się praktyką lekarską i żył w ścisłych stosunkach z dobrymi poety naszego przyjaciółmi.

Łatwo tedy zrozumieć, że spotkanie się z nim poruszyło strunę najrozmaitszych wspomnień i wywołało w duszy Adama cały szereg serdecznych petersburskich znajomości.

Ale niestety równie serdeczny żal przymieszać się mógł do tych wspomnień, bo z owego przyjacielskiego grona jeszcze w roku 1830 wyrwała śmierć zacnego, a przez poetę naszego wielce ukochanego malarza Oleszkiewicza. Niedługo zaś potem zmarła na cholerę nieoceniona, a Mickiewiczowi zawsze tak życzliwa p. Marya Szymanowska.

Osierocone w ten sposób córki sławnej pianistki bawiły przez czas niejaki w domu państwa Józefów Przecławskich, zanim starsza z nich panna Helena oddała rękę Franciszkowi Malewskiemu, serdecznemu przyjacielowi Mickiewicza.

Młodsza zaś panna Celina miała wprawdzie wyjść za mąż jeszcze za życia matki, ale mimo to dotąd została panną. Narzeczony jej bowiem, p. E. P., aplikujący przy sekretaryacie Królestwa Polskiego w Petersburgu, liczył podobno na protekcyę pani Szymanowskiej, jako nadwornej pianistki, a straciwszy swe widoki wraz z jej śmiercią, uznał za rzecz praktyczną wycofać się z danego słowa.

Wskutek tego doznała panna Celina przykrego, a może i bolesnego zawodu!

O tem wszystkiem mógł nasz poeta wiedzieć jeszcze przed zobaczeniem się z doktorem Morawskim, tembardziej, że zawsze z Malewskim korespondował, a nawet niedawno przedtem proszony był na chrzestnego ojca synka państwa Malewskich, któremu dano imię Adam, na pamiątkę dawnych i tak serdecznych niegdyś stosunków.

Zastępcą wszakże Mickiewicza przy tym obrzędzie był właśnie ów doktór Morawski, a obok niego stanęła jako chrzestna matka — panna Celina.

Zdarzyło się tedy, że właśnie szczegóły tej rodzinnej uroczystości opowiadał teraz Mickiewiczowi Dr Morawski, dodając oraz, iż gdy patrzył na pannę Celinę, wówczas mimowoli przychodziło mu na myśl, jakby to dobrze było, gdyby kiedyś sam Adam stanął przed ołtarzem ze swoją piękną kumą...

— Ha! gdyby tu była, to kto wie? — odpowiedział Mickiewicz.

* * *

Po niejakim czasie powrócił doktór Morawski do Petersburga i powtórzył państwu Malewskim słowa słyszane z ust poety.

Niebawem wszakże nastąpić miało i wyraźne ich potwierdzenie, bo sam poeta napisał do swego dawnego przyjaciela, a wtedy opiekuna panny Celiny, oświadczając się szczerze i otwarcie o jej rękę, — jeżeli ani Malewscy, ani panna nie mają nic przeciwko temu.

W chwili, gdy wiadomość ta przybyła z Paryża, nie było już panny Celiny w Petersburgu.

Dowiedziała się więc o tem dopiero w Warszawie, zkąd i tak już z kuzynką swoją panią Guerin wybierała się do swoich wujowstwa, państwa Franciszków Wołowskich, mieszkających wówczas w Paryżu.

Trudno z wszelką pewnością powiedzieć, co się działo w jej sercu na taką wiadomość o zamiarach względem niej powziętych...

Domyślamy się przecież, że się tem nie bardzo zmartwiła.

Znała ona Mickiewicza jeszcze z czasów jego pobytu w Petersburgu; wiedziała, jak wszyscy podziwiali jego geniusz, z jakiem uwielbieniem wymawiali jego nazwisko. Pamiętała wreszcie, jaki szacunek i przyjaźń miała dla niego własna jej matka.

Panna Celina była wprawdzie wówczas dopiero szesnastoletnią i trochę kapryśną panienką, którą poeta mimoto lubił (jak sam wyznaje w liście do Kajsiewicza) za jej dobroć i wesołość.

On też podobno był jedynym, którego rada i przestroga była skutecznem na kaprysy lekarstwem, a przynajmniej nie zostawała bez wrażenia.

Gdy zaś poeta w maju roku 1829 wyjechał z Petersburga, panna Celina „płakała mocno“ według listu samej jej matki (Koresp. I 107). Kiedy zaś pani Szymanowska powiedziała jej wówczas słowa: „odjechał, któż ci prawdę powie?“ — to panna Celina tak „zaniosła się z płaczu, aż jej krew nosem poszła...“

Ale nie dosyć na tem. Do listów pani Szymanowskiej nieraz przypisywała się i ona, zasyłając poecie „liczne ukłony i dziękując za rady,“ które jej poeta zawsze dawał, a oraz zapewniając, że nie omieszka z nich korzystać.

Jakiż więc z tego wszystkiego wniosek? Oto zdaje się nam, że panna Celina lubiła bardzo naszego poetę, a może nawet już wówczas budziło się w jej duszyczce pytanie:

„Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie?“

Jednak poeta odjechał, — odjechał bardzo daleko...

Pisywał wprawdzie do Petersburga, dopytując się o pannę Celinę, a raz nawet wyrażając uciechę z powodu, że „coraz mniej bywa kaprysów,“ ale to się działo coraz rzadziej, a natomiast aż nad brzegi Newy dolatywały coraz częściej wieści o bogatej hrabiance pannie Ewie...

W takiej-to chwili oświadczył się pan Erazm P. i panna Celina dała mu słowo...

Poeta pisywał wprawdzie jeszcze niekiedy, zapytywał „czy Celisia jest już za mężem,“ oświadczał gotowość trzymania do chrztu jej syna choćby *par procuration*, ale to wszystko robił tonem wesołym i prawie żartobliwym, w którym nie było niestety ani cienia... zazdrości.

Czy to pannę Celinę smuciło, czy cieszyło?

Trudno odgadnąć... Może jednak na całą pociechę brała wówczas do ręki swój pamiętnik i odczytywała w nim ów znany wierszyk:

Stanie się! będę wtenczas siwym bohaterem,
I z żalem rozmyślając o swych lat poranku,
Opowiem towarzyszom, że na prawym flanku
Jam w tej armii pierwszym był grenadyerem.'..

II.

W czerwcu roku 1834 wybrała się panna Celina wraz z kuzynką swą panią Guerin w drogę do Paryża, jadąc na Wrocław i Drezno, gdzie miała sposobność widzenia się z bawiącą tam rodziną państwa Odyńców.

Niedługo potem była już w Paryżu, gdzie zamieszkała przy rodzinie brata swej matki pana Franciszka Wołowskiego.

Zobaczył ją wtedy wkrótce Mickiewicz, i on, który niedawno przedtem był smutny i przygnębiony, odżył teraz i rozpogodził się w duchu.

Panna Celina była bardzo piękną, miała wrodzoną i naturalną wesołość, a do tego jeszcze grała na fortepianie — jak córka sławnej europejskiej pianistki...

A poeta nasz tak lubił muzykę, że w braku lepszej — gotów był słuchać i katarynki...

Sam też opowiadał, jak raz, w chwili ciężkiego smutku, z upodobaniem słuchał tego instrumentu, a w nagrodę ulgi, jaką mu ta muzyka sprawiła, rzucił z okna chłopcu grającemu w braku drobniejszej monety całą dwudziestofrankówkę, chociaż sam nie posiadał ich wiele.

Wkrótce tedy rozpoczęły się potrzebne do ślubu przygotowania, a już 2 lipca 1834 r. pisał Mickiewicz do Odyńca:

„Pewno bardzo jesteś ciekawy mojej odpowiedzi. Oto krótko i węzłowato: Żenię się z Celiną. Wiele byłoby jeszcze pisać, jak w tych czasach byłem smutny i ciężar życia bardzo mię dusił. Obaczymy, czy będzie lżej, czy jeszcze ciężej. Później do ciebie obszerniej napiszę, bo teraz, domyślisz się, że jestem zajęty. Celinka wkrótce sama do was pisać będzie.“

Jakoż w rzeczy samej zajęty był poeta, bo równocześnie kończył się druk *Pana Tadeusza*, a oprócz tego trzeba było załatwić formalności przedślubne, wyszukać odpowiednie pomieszkanie i pomyśleć o jego chociażby najskromniejszem urządzeniu.

To wszystko stało się dość szybko, a już 21go lipca r. 1834 pisał poeta do swego serdecznego przyjaciela Ignacego Domejki:

„Panie Ignacy!

Jutro mój ślub. Masz tedy ubrać się pięknie we frak i przyjść o pół do dziewiątej zrana do Zana, [1]) a z nim przed dziewiątą do Wołowskich, zkąd udamy się na ceremonię.

Nie mów o tem nic nikomu i pamiętaj nie spóźnić się.

Adam.

Dziś poniedziałek 21go, jutro wtorek 22go.“

Tego samego wieczoru poszedł poeta, jak się samo przez się rozumie, do państwa Franciszków Wołowskich.

Ujrzawszy tam pannę Celinę, wziął ją za rękę i poprosił na słówko do osobnego pokoju.

Wówczas to z niezwykłą powagą i szczerością opowiedział jej całą wewnętrzną historyę swego życia, nie tając żadnego uczucia, które przeszło przez jego serce, ani w ogólności jakiejkolwiek rzeczy, którąby razić mogła jego przyszłą małżonkę.

Wyznawszy zaś to wszystko, oświadczył ze wzruszeniem, że jeżeli panna Celina ma jakie obawy, czy pod względem jego postępowania w życiu, czy charakteru, wtedy wolno jej to otwarcie powiedzieć lub nawet cofnąć dane słowo...

Panna Celina, która całą tę scenę opowiadała później Niewiarowiczowi, nie wiedziała wówczas, co więcej w narzeczonym swoim podziwiać, czy szczerość, z jaką się wówczas przed nią z całego życia wyspowiadał, czy anielską czystość jego duszy...

Nazajutrz o godzinie 9ej zrana w kościele św. Ludwika (rue St. Croix) odbył się ślub, przy któ-

[1]) Był to Stefan Zan, brat słynnego Tomasza.

czej pozostałoby ono w dotychczasowej swojej odrębnej prawnej sytuacyi, chyba że samoby ją zmienić chciało, czego jednakże wcale nie można przypuszczać. Luksemburg należy wprawdzie do niemieckiego związku celnego, i to z własnej woli i dla własnej korzyści — ale na tem kończy się, zdaniem *Germanii*, łączność księstwa tego z Niemcami.

Też same zapatrywania dzieli z *Germanią* i *Frankfurter Ztg.* Twierdzi ona, że w sprawie luksemburgskiego spadku nastąpiło już porozumienie mocarstw europejskich, gwarantujące ks. Adolfowi nassawskiemu tron luksemburgski z chwilą śmierci króla Wilhelma III. W każdym zaś razie książę może liczyć na poparcie mocarstw środkowej Europy — a więc Niemiec i Austryi.

Odmiennego zupełnie zdania jest *Voss. Ztg.* Podziela ona zapatrywanie *Pester Lloyda* co do trudności, jakie napotkać może w urzeczywistnieniu dziedzictwa swego ks. Adolf — zwłaszcza ze strony katolickiej, francuskim językiem władającej ludności księstwa, która stanowczo na stronę belgijskich interesów się przechyla.

Dalej podnosi *Voss. Ztg.*, że w traktacie londyńskim z 1867 r. Luksemburg został uznanym za ziemię neutralną, stojącą pod gwarancyą wszystkich mocarstw; przeciw możliwym zaś protestom Francyi i nadziejom belgijskim co do dziedzictwa księstwa tego, trzeba zważać na to, że i Anglia z pewnością ku stronie Belgii na sprawę tę będzie się zapatrywać.

Germania oburza się na powyższe zapatrywania *Voss. Ztg* i dodaje, że niepotrzebnie niemieckie gazety same gmatwają i utrudniają sprawę; Francya i Anglia nie będą miały, zdaniem jej, powodu do zazdrości względem Niemiec, Luksemburskie księstwo bowiem zostanie państwem samoistnem pod rządami prawowego spadkobiercy księcia Adolfa nassawskiego.

Rosya.

Według wiadomości *Birżewych Wiedomosti*, postanowiono wogóle poczynić ulgi w skutkach ukazu cudzoziemskich, aby, jak się delikatnie wyraża gazeta, usunąć tym sposobem wszelki grunt gadzinowym pismom niemieckim do napadów na finanse rosyjskie.

„W wyższych sferach rządowych — pisze taż gazeta — znaleziono jakoby możność dozwolenia niejakich ulg przy wprowadzaniu w wykonanie prawa o własności cudzoziemców w pogranicznym pasie; rozporządzenie, dotyczące usuwania obcych poddanych z zajmowanych przez tychże posad, zarządzania prywatnemi przedsiębiorstwami handlowemi, jak słychać, czasowo zawieszono, aż do bardziej szczegółowego rozpatrzenia i zdecydowania samej kwestyi pod względem skutków praktycznych, jakie wykonanie tegoż rozporządzenia wywrzeć może na przemysł miejscowy; jednocześnie mówią, że władza centralna w Petersburgu wydała rozporządzenie miejscowym zarządom gubernialnym, aby o ile możności ułatwiły obcokrajowym przemysłowcom przyjmowanie poddaństwa rosyjskiego, nie krępując się w tem dosłownie literą prawa z dnia 28 marca.

„W tych dniach przyjął poddaństwo rosyjskie i otrzymał prawo prowadzenia nadal samodzielnego zarządu interesami, dyrektor ekateryńskich górniczych zakładów (Katherinenhütte), należących do pruskiego Towarzystwa akcyjnego, p. Maj, który, niema jeszcze roku, jak zamieszkał w Rosyi. W podobnym duchu, według tychże wieści, istnieje zamiar załatwienia tego rodzaju spraw, zależących od decyzyi ministerstwa spraw wewnętrznych.“

Przytoczywszy powyższe słowa, *Petersburskie Wiedomosti* dodają:

„Jeżeli wieści te się sprawdzą, czego należy się spodziewać, to ulgi w wykonaniu ukazu z dnia 28 marca wywołane zostały zapewne względami, zasługującemi na zupełne uznanie i że w zamian za to ustępstwo Rosya liczyć może na lepsze wynagrodzenie, niż milczenie berlińskich gadzin.“

Według świeżo ogłoszonego sprawozdania od 13 stycznia do 13 marca b. r. wywieziono za granicę z Rosyi Europejskiej i Królestwa Polskiego na 69,316,000 rubli różnych produktów, co stanowi o 21,634,000 rubli więcej niż w tymże czasie r. 1886. Zatem wywóz zwiększył się prawie o półtora raza. Przywieziono zaś towarów z zagranicy na 40,954,000 rubli, czyli mniej o 1,664,000 rubli niż w r. 1886. Zatem cła zakazowe zrobiły swoje. Z powyższych danych wynika, że wywóz był większy od przywozu prawie o 28,500,000 rubli. W tym samym okresie czasu wywieziono z Cesarstwa i Królestwa Polskiego na 3,074,000 rubli złota i srebra (więcej niż w roku 1886 o 59,000 rubli), przywieziono zaś na 597,000 rubli (mniej niż w roku 1885 o 259,000 rubli).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 sierpnia.

— **Książę Wirtembergski**, jenerał komenderujący, wczoraj wieczorem przejechał pospiesznym pociągiem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

— **Ślub.** W kościele OO. Karmelitów na Piasku, w kaplicy cudownej Matki Boskiej, odbył się wczoraj o godz. 5 wieczorem ślub panny Maryi Orpiszewskiej z p. Tadeuszem Zagórskim z Podola austr.. Młodej parze błogosławił brat panny młodej, kapłan z Zakonu OO. Zmartwychwstańców. Liczne grono rodziny i przyjaciół towarzyszyło uroczystości weselnej.

— **Narada budowniczych.** Na zaproszenie pp. Knausa, Stryjeńskiego i Karola Zaremby, zebrali się wczoraj wieczorem w Tow. technicznem budowniczowie krakowscy na naradę, której głównym punktem było odparcie formy i sposobu rozpowszechnienia rozporządzenia Magistratu, dotyczącego wypłaty robotników po szynkowniach. Przewodniczący zebraniu r. m. Knaus odczytał projekt pisma do Prezydenta miasta w tej sprawie, a projekt ten wywołał obszerniejszą dyskusyę, w której prawie wszyscy obecni głos zabierali. Rzeczone pismo oświadcza: „że budowniczowie krakowscy czują się tem rozporządzeniem dotknięci i uważają je za wstyd, całemu ich stanowi niezasłużenie wyrządzony, a to dlatego, że rozporządzenie zwrócone jest do wszystkich budowniczych bez wyjątku, a nawet „szczególniej“ do budowniczych, z powodu czego rozpowszechniło się w publiczności mniemanie, że wszyscy bez wyjątku praktykują zganione postępowanie przy wypłacaniu robotników. — Wskutek tego zebrani d. 9go b. m. budowniczowie krakowscy, oświadczamy, że postępowanie, jakie karci i zabrania wspomnione rozporządzenie Magistratu, sami uważamy za niezgodne i sami je z całego przekonania potępiamy. Oświadczamy, że sami czujemy w sobie tyle wartości, że naszego robotnika nie demoralizujemy, ale przeciwnie uszlachetniać i wspierać go uważamy za nasz obowiązek.“ Pismo kończy się prośbą, aby Prezydent polecił usunąć plakaty dotykające ogół budowniczych i aby Magistrat przekraczających dotyczącą ustawę budowniczych śledził i najsurowiej karał, całego jednak stanu budowniczych bez potrzeby i niesłusznie na wstyd nie narażał. — Zgromadzeni przyjęli pismo, opatrzyli je swemi podpisami i wybrali deputacyę, która takowe wręczy jutro Prezydentowi miasta. Deputacya złożoną jest z pp. r. m. Karola Knausa, Müllera i Miarczyńskiego.

— **W sprawie bezpieczeństwa w teatrze.** W tych dniach wydał Magistrat rozporządzenie, ażeby na każdem przedstawieniu odbywało dwóch urzędników miejskich kontrolę, czy wszelkie przepisy, dotyczące środków bezpieczeństwa w teatrze, są należycie wykonane. Równocześnie polecił Magistrat Dyrekcyi teatru, aby dla owych urzędników rezerwowała na każde przedstawienie dwa oznaczone bezpłatne fotele, a zarazem, żeby tytułem dyet wypłacała do kasy miejskiej dla każdego z owych urzędników po 1 złr. 75 cent. od przedstawienia. Licząc fotele po 1 złr. 50 c., narażonem zostaje przedsiębiorstwo teatralne tem rozporządzeniem na stratę w kwocie 6 złr. 50 c. od widowiska, a ponieważ teatr nasz daje mniej-więcej w ciągu roku 200 przedstawień, przeto uszczerbek ten wyniesie rocznie sumę 1300 złr. Jest-to kwota wcale znaczna ze względu na skromne dochody naszego teatru, a nadto ze stanowiska prawnego wydaje się w każdym razie rzeczą wątpliwą, czy przedsiębiorca teatralny może być zmuszony do płacenia dyet urzędnikom miejskim, pełniącym w miejscu urzędowania przekazane im przez Magistrat czynności. Nie wątpimy, że jeśli Dyrekcya teatru wniesie przeciw rozporządzeniu temu rekurs do właściwej władzy, natenczas sprawa ta zostanie sumiennie raz jeszcze zbadaną, a przy jej rozstrzygnięciu wziętemi będą pod rozwagę skromne zasoby naszego teatru, który i tak prócz wydatków na artystyczne cele i prócz zwyczajnych podatków dochodowych i zarobkowych, płacić musi blisko półtora tysiąca rocznie na asekuracyę ogniową.

— **Jarmark na konie w Krakowie.** Z Wystawą krajową połączony będzie pierwszy w naszem mieście jarmark na konie na podstawie niedawno przez gminę otrzymanej koncesyi. Pierwszy jarmark zapowiada się bardzo dobrze, tem więcej, że sprawą tą, jak się dowiadujemy, zajmują się gorąco członkowie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, i to tak znakomici znawcy, jak pp. Homolacs Stanisław i hr. Wodzicki Antoni. Udział tych panów jest rękojmią najlepszą, iż hodowcy koni na zawody narażeni nie będą i że znajdą dobre dla koni pomieszczenie, ku czemu ma być użytą ujeżdżalnia pod Kapucynami. Nie można też wątpić, że miasto zrobi wszystko, co od niego zależy, a zrobi to we własnym interesie, by pierwszy jarmark udał się najlepiej, od tego bowiem zależeć będzie powodzenie następnych jarmarków. Uznała Rada miejska ważność jarmarków, gdy wniosek co do ich zaprowadzenia w Krakowie uczynił r. m. hr. Artur Potocki; do ożywienia więc i udogodnienia jarmarku przyczyni się gmina obecnie z pewnością.

— **Na manewry** obecne przybyły już wczoraj do Krakowa uzupełniające bataliony pułku 57 z Tarnowa, pułku 56 z Wadowic i pułku 20 z Nowego Sącza. Bataliony 57 i 56 przybyły pieszo, wykonując ćwiczenia po drodze, batalion zaś 20 pułku przybył koleją. Manewry trwać będą od d. 9 sierpnia do 4 września b. r..

— **Frekwentanci** kadeckiej szkoły artyleryi w Wiedniu przybyli na wycieczkę naukową do Krakowa w dniu onegdajszym. Jest ich tu blisko 40; odjeżdżają z Krakowa w dniu dzisiejszym. Przed kilku dniami zaś bawili tu również na wycieczce naukowej słuchacze akademii wojskowej technicznej i frekwentanci kadeckiej szkoły inżynieryi w Wiedniu, razem w liczbie około 35. Na podwodach robili oni wycieczki naukowe w okolice Krakowa.

— **Na Kalwaryę** już w dniu dzisiejszym przechodzą przez miasto nasze tłumy pątników, szczególniej z Królestwa Polskiego.

— **Bazar wyrobów krajowych** pod zarządem gminy miasta Krakowa otrzymał znów znaczny wybór kilimów zbaraskich, koców rakszawskich od 2 złr. do 7·25 za sztukę, chodników jutowych, z Kossowa, w różnych odmianach i szerokościach. Wkrótce spodziewa się nadejścia pięknie apretowanych płócien i web korczyńskich, chusteczek do nosa itd.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Blizianka, w powiecie rzeszowskim, na restauracyę cerkwi i budynków plebańskich, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Spłoszony koń.** Michał Lemler, parobek z Dąbia, pozostawił dnia wczorajszego konia wraz z wozem bez dozoru na Groblach. Spłoszony koń wpadł z Grobli na ulicę Grodzką, potem na Stradom, i pędząc przez te ulice, wybił dwa zęby Franciszkowi Kotrze, szewcowi, tudzież zranił nader niebezpiecznie w głowę 10-letnią córkę Fischla Markheima.

— **Kradzieże.** W czasie bytności w kąpielach księdza kustosza tutejszego konwentu OO. Bernardynów wszedł nieznajomy sprawca do jego celi i będąc z nią doskonale obznajomiony, co okazały dochodzenia policyjne, skradł z kufra zamkniętego, przez otwarcie go właściwym kluczem, sześć książeczek lwowskiej kasy oszczędności oraz dwie krakowskiej kasy Oszczędności na łączną kwotę około 4,000 złr. Na ostatnie dwie książeczki, jak się okazało, wziął już gotówkę sprawca kradzieży w tutejszej Kasie Oszczędności; za resztą książeczek i za sprawcą kradzieży zarządziła tutejsza policya dochodzenia.

Wczoraj przytrzymała straż policyjna Józefa Lamensdorfa, chłopaka sklepowego u kupca Arona Liebeskinda. Chłopiec ten już od dłuższego czasu okradał A. Liebeskinda — dzieląc się skradzionemi pieniądzmi z parobkami Mateuszem Wąsem i Wojciechem Nastałym, których również przyaresztowano za uczestnictwo w tej kradzieży.

— **Zjazd do Wieliczki.** Zamiast 18go b. m. urządza p. Fr. Klein 14go sierpnia b. r. zwiedzenie kopalń wielickich, przy rzęsistem oświetleniu, a oprócz tego urozmaicą pobyt ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w sali balowej. Ponieważ ilość osób zwiedzających kopalnię jest ograniczoną, dlatego biletów wcześniej nabywać można wyłącznie tylko u p. Fr. Kleina w Wieliczce, lub w handlu delikatesów p. Biasiona w Krakowie, po cenie 2 złr. 50 c. od osoby.

— **Jeszcze o pseudo-Sienkiewiczu.** *Słowo* pisze: Pisząc o telegramie odebranym ze Żmerynki od mianującego się Henrykiem Sienkiewiczem oszusta czy szaleńca, wspomnieliśmy, że poszło do niego od nas zapytanie: „Ile przysłać do Żmerynki?“ Otóż na zapytanie to otrzymaliśmy odpowiedź w słowach: „Wysłać dwadzieścia — na imię Ignacego Wyhowskiego — Sienkiewicz“. Jeżeli te „dwadzieścia“ miały oznaczać ruble, przyznać trzeba, że żądanie było skromne, zwłaszcza wobec sumy 5000 marek, którą autorowi „Wołodyjowskiego“ przesłać właśnie zamierzaliśmy. Okoliczność ta utwierdza nas w przekonaniu, że mieliśmy tym razem do czynienia raczej z obłąkanym, niż z oszustem. Toć dla wyłudzenia od nas 20 rs. udawać Sienkiewicza w Żmerynce nie mógłby chyba człowiek przy zdrowych zmysłach. Już raz pisma donosiły, że na Podolu czy Ukrainie ktoś w roli Henryka Sienkiewicza występował, zdradzając przytem niezupełnie normalny stan umysłu. Może to dalszy ciąg owej roli, przez tę samą osobistość odgrywanej. Dla objaśnienia osób, któreby ów pseudo-Sienkiewicz w błąd wprowadzić mógł, dodajemy, że prawdziwy Henryk Sienkiewicz od marca r. b. nie był w kraju, że obecnie bawi w Kaltenleutgeben pod Wiedniem i że z zagranicy przed jesienią nie wróci.

— **Szczawnica** 9 sierpnia. (*L. T.*). W niedzielę odbyła się zabawa dziecinna w sali koncertowej p. Apolinarego Biernackiego. Do tańca stanęło przeszło 20 par dzieci, prowadzonych przez p. Śliwińskiego z Warszawy. Po 1 ½ godzinie dzieci ustąpiły starszym, którzy zebrali się tak licznie, iż zaledwie połowa mogła tańczyć, a druga połowa musiała się zadowolnić widokiem dobrej zabawy. Dochód z tego reunionu wynosi 105 złr., który po strąceniu bardzo skromnych wydatków za muzykę, garderobę i oświetlenie, przesłanym zostanie Stowarzyszeniu kolonij wakacyjnych w Krakowie.

Poseł hr. Szeptycki zajmuje się na czele komitetu urządzeniem wielkiego wieczoru tańcującego, w strojach spacerowych, we czwartek dnia 11 b. m. odbyć się mającego na rzecz weteranów 1831 r. O ile już dziś sądzić można z zainteresowania się najszerszych kół gości, zabawa ta uprzyjemni bardzo pobyt młodego pokolenia w Szczawnicy, a przyniesie znaczny dochód komitetom w Krakowie i Lwowie.

Wczoraj odegrano wobec przepełnionej sali teatralnej „Braci Lerche,“ a jutro odbędzie się pożegnalne przedstawienie, na którem danym będzie „Kościuszko pod Racławicami,“ poczem artyści w piątek wieczór wracają do Krakowa.

— **Getynga** 8 sierpnia. Wczoraj o godzinie 10ej przed południem rozpoczął się uroczysty obchód 150-letniego jubileuszu tutejszej wszechnicy. Po niem odbył się t. zw. komers (Frühschoppen) akademików. W uroczystościach następujących wzięli między innymi udział książę Albrecht i pruski minister oświecenia Dr Gossler. Wieczorem odbyło się odsłonięcie pomnika, wystawionego na cześć żołnierzy poległych w wojnie niemiecko-francuskiej.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 9go sierpnia dosyć pogodnie przy silnym zachodnim wietrze, po poł. od czasu do czasu deszcz; term. od 16·0 doszedł do 27·0 C. Barometr opadał; o g. 7ej rano d. 10go stan jego był 735·4 millim., term. 17·1 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 11go sierpnia: ś. Zuzanny p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Ordynaryat biskupi wydał w sprawie wystawy sztuki kościelnej następującą odezwę do duchowieństwa:

Do Wielebnych Rządców kościołów parafialnych i klasztornych dyecezyi krakowskiej!

Komitet Wystawy krajowej, mającej się otworzyć w dniu 1 września b. r. w Krakowie, postanowił dział starożytności poświęcić szczególniej sztuce kościelnej. Ponieważ sztuka polska na tegoroczne kościelnej wystawie wiedeńskiej wcale przedstawioną nie była, tem bardziej przeto staje się rzeczą pożądaną, aby z okazyi Wystawy krakowskiej można zgromadzić i jak najświetniej przedstawić cenne zabytki, w które skarbce kościołów w kraju naszym tak obfitują. Kielichy, monstrancye, pacyfikały, relikwiarze, kadzielnice, ornaty, kapy, kobierce, makaty, antepedya, starożytne kancyonały rękopiśmienne, zwłaszcza ozdobione malowaniami i t. p., zestawione w znacznej obok siebie liczbie, mogłyby się złożyć na wspaniały obraz rozwoju sztuki kościelnej u nas od wieków średnich aż do nowszych czasów. Zbiór taki mógłby zarazem dostarczyć artystom i rękodzielnikom najpiękniejszych wzorów i przyczynić się niemało do uszlachetnienia i zwrócenia na poważne tory sztuki kościelnej oraz artystycznego przemysłu.

Gdy tego rodzaju wystawa bezsprzecznie ogółowi społeczeństwa pożytek przynosi, Wielebnemu zaś Duchowieństwu daje sposobność okazania, iż co z bogatej i świetnej narodu przeszłości pod opiekę Kościoła się dostało, to jako godne poszanowania po przodkach pamiątki, na chwałę Bożą przeznaczone, z należytą przechowywane są przez Wielebnych Rządców kościołów parafialnych i klasztornych troskliwością i starannością — przeto ze względu, iż wystawa ta urządzoną będzie w Sukiennicach, więc w miejscu bezpiecznem, Ordynaryat biskupi wzywa niniejszem uprzejmie Wielebnych Rządców kościołów parafialnych i klasztornych, by ze swej strony do uświetnienia rzeczonej Wystawy sztuki kościelnej przyczynić się zechcieli, a to nadsyłając pod adresem Komitetu Wystawy krajowej w Krakowie (Oddział Sztuki Polskiej) wszelkie przedmioty dotyczące służby bożej, któreby się czy to starożytnością, czy artystyczną lub pamiątkową wartością zalecały, szczególniej takie, które jeszcze na poprzednich podobnych wystawach nie były na widok publiczny okazane.

Z Ordynaryatu bisk. krakowskiego.

Kraków d. 29 lipca 1887.

W zastępstwie *X. Scipio.*

Podczas zaćmienia.

Do roku 1912 mieszkańcy ziemi czekać muszą na następne całkowite zaćmienie słońca; kto więc może, niech nie zaniedba w d. 19 b. m. zobaczyć to majestatyczne zjawisko natury.

P. Secchi, sławny astronom, w swem znakomitem dziele o słońcu tak opisuje zaćmienie, które sam obserwował:

Zaćmienie budzi prawdziwie żywy interes od chwili, gdy ciemna tarcza księżyca staje na środku kuli słonecznej. Wtenczas dopiero światło niknie tak szybko, że najobojętniejszy widz nie jest wolnym od przejmującego wrażenia.

Wszystkie przedmioty przyjmują inną barwę, a cała natura przedstawia odrazu widok ponury, ciemny, pełen majestatycznej grozy. Najpiękniejsza zieloność krajobrazu staje się brunatną, na wyżynach nieba rozkłada się ciężka ołowiana szara barwa, podczas gdy w koło horyzontu zalega barwa zielonawo-żółta. Twarz ludzka nabiera wyglądu trupiego, jak w oświetleniu płomienia spirytusu, nasyconego solą.

Ta przemiana barw, łącznie ze zniżeniem temperatury, sprawia wrażenie, jakby wszystkie żywotne siły natury zwolna zamierały.

Ogólna cisza zapanowała w całej przyrodzie. Ptastwo zamilkło, owady się pokryły, zwierzęta chronią się i gromadzą, wszystko ogarnia przerażenie, jakby pod wpływem zwiastowania jakiegoś wielkiego nieszczęścia. Świadomość nawet znaczenia całego zjawiska nie uwalnia nas od tego uczucia, i potrzeba było całego wysiłku woli, aby obraz tak wspaniałego zjawiska nie pozbawił nas panowania nad myślą własną i zdolności do zimnej obserwacyi.

Przy pogodnem niebie zjawisko całe przedstawia się bez porównania piękniej i wrażenie jest potężniejsze.

Jeżeli obserwator znajduje się na punkcie dobrze obranym, może z łatwością widzieć, jak cień księżyca, niby ponura i groźna burza, szybuje nad ziemią. Z wyżyn góry St. Miguel widzieliśmy ową czarną kulę, zbliżającą się szybciej, niż burza, pędzącą po nad ziemią, jak lokomotywa całą siłą pary.

---

rym dwaj wileńscy towarzysze i filareci, Ignacy Domejko i Stefan Zan, prowadzili przed ołtarz pannę młodą. Nieliczny był zresztą orszak ślubny, bo rzadko kto z emigracyi wiedział o tym ważnym kroku w życiu poety.

Z dziennika Niemcewicza [2]) dowiadujemy się, że po ślubie danym był w domu państwa Wołowskich „prawdziwie polski obiad,“ na którym prócz domowych znajdowali się Niemcewicz, Gorecki, Witwicki, Pacowie, Parczewski.

Między uczestnikami obiadu wylicza Niemcewicz i nazwisko „Sand,“ co, jak się domyślamy, nie odnosi się do sławnej autorki francuskiej. Wątpimy bowiem, czy już wówczas znał się z nią poeta tak dobrze, aby i ona mogła się znajdować na liście zaproszonych na tę uroczystość osób. — Zapewne tedy staruszek napisał Sand zamiast Zan, t. j. nazwiska jednego z drużbów poety.

W mniemaniu tem utwierdza nas ta okoliczność, że przed wyrazem Sand, stojącym do tego na samym końcu, niema wyrazu „pani“ i że Niemcewicz bezpośrednio potem mówi, jak miło spotkać się ze światłą, przykładnie się sprawującą i pełną nadziei młodzieżą. [3])

Obiad odbył się tedy „przykładnie“ może i nie bez toastów na cześć poety i powodzenia młodej pary, ale o tem nie wspomina Niemcewicz.

III.

Już w piątym dniu po ślubie pisał poeta do swego przyjaciela Kajsiewicza:

„Kochany Hieronimie.

Nie spodziewasz się nowiny, którą ci donoszę. Jestem żonaty. Od tygodnia mieszkam we własnem gospodarstwie i teraz właśnie żona piecze mi ziemniaki. O szczegółach mego ożenienia i teraźniejszego życia później wam doniosę lub opowiem, bo muszę was kiedyś widzieć u siebie. Żona moja, Celina Szymanowska, jest córką znanej artystki. Lubiłem ją niegdyś jako dziecko dobre, żywe i wesołe. Rozjechaliśmy się, nie przeczuwając, ani przewidując, że się kiedyś spotkamy. Celina utraciła rodziców, moje ożenienie z inną osobą nie przyszło do skutku. Przypomnieliśmy dawną długą znajomość; przyjechała do mnie i zaraz poszliśmy do ołtarza. Nikt o tem z moich przyjaciół nie wiedział do ostatniej chwili, możesz sobie wystawić ich zdziwienie! Ślub mój przez kilka dni przerwał w Paryżu dyskusye polityczne i ledwo nietyle zajmował nowiniarzy, ile przyjazd Lubeckiego....“

Poeta nie przesadził wcale. W istocie, przybycie Lubeckiego i ożenienie Mickiewicza były to dwa wypadki, o których wyłącznie rozprawiali bawiący wtedy we Francyi Polacy.

Różne też między nimi odzywały się głosy.

Jedni mówili, że poeta tak wielki nie powinien się żenić, lecz żyć tylko dla dobra i sławy kraju. Drudzy ubolewali nad tem, że ożenił się z panną bez posagu i że wkrótce spadną na niego troski o chleb powszedni i... zabiją w nim talent.

Słowem wśród steku najrozmaitszych opinij więcej było krzyku, niezadowolenia i wróżb nie najlepszych, niżeli prawdziwie życzliwych i młodej parze błogosławiących głosów.

Sama nawet Klementyna Hoffmannowa, która przecież w pożyciu małżeńskiem nie zaniechała pióra, zapisała te słowa w swoim dzienniku pod datą 16 sierpnia:

...„Ale muszę tu zapisać, że 22 lipca był ślub Mickiewicza z Celiną Szymanowską, małżeństwo, które...“

Kto inny — a niestety, był to Juliusz Słowacki — nie powstrzymał się nawet od szyderstwa, gdy w liście do matki z dnia 7 listopada 1834 r. donosił o Lelewelu i Mickiewiczu.

Ale gdy takie głosy odzywały się wcześniej lub później, zbliska i zdaleka, młoda para mieszkała tymczasem w ładnym domeczku, otoczonym ogródkiem, przy ulicy *de la Pépinière* l. 121, gdzie miała skromnie urządzone i na cały rok najęte pomieszkanie.

Widać też z listów, które oboje pisali w tym czasie do rodziny, że z dobrą otuchą patrzyli w przyszłość, a tymczasem byli z siebie zadowoleni i zupełnie szczęśliwi.

Już bowiem po dwóch tygodniach pożycia małżeńskiego pisał Mickiewicz do swego brata Franciszka:

„Szukałem pociechy w domowem szczęściu, póki można być w domu. Chociaż oboje nie mamy majątku, póki żyję, będziemy mieli kawał chleba. O przyszłości wiesz, że mało myślę i wcale mi to nie truje szczęścia, że nie wiem, jak długo to szczęście potrwa. Celina jest żoną, jakiej szukałem; śmiała na wszystkie przygody, przestająca na małem, zawsze wesoła. Jeśliby cię los rzucił na ziemię francuską, znajdziesz u nas kochającą ciebie rodzinę, mały pokoik, polski barszcz i kaszę.“

Tymczasem upłynął i trzeci tydzień...

Poeta znów serdecznemu przyjacielowi Odyńcowi tak opisywał swoje życie:

„Owóż kochany Edwardzie, trzeci już tydzień, jak żyjemy z Celiną na własnem gospodarstwie. Pojmiesz, jako stary mąż, że niemiałem wiele czasu pisać do ciebie. Rozwodzić się nad teraźniejszem szczęściem jeszcze zawcześnie; tyle ci tylko powiem, że od trzech tygodni nie byłem ani razu w kwaśnym humorze, a często czułem się wesoły i pusty, jakim oddawna nie byłem. Życz mnie tylko, żeby tak zawsze było. Celina też powiada, że jest zupełnie szczęśliwą i cieszy się jak dziecko. Trzy tygodnie szczęśliwe: dobre i to na świecie!... Musisz też wiedzieć o naszem gospodarstwie. Mieszkamy daleko od środka miasta, w zaciszu, jak na wsi. Mamy tylko trzy pokoje, własne meble, wkrótce także mieć będziemy fortepiano. Od rana Celina robi kawę, potem nibyto gospodaruje, kręci się, świegoce i śmieje się aż do wieczora. Po nudach pierwszych wizyt rzadko gdzie wychodzimy. Wieczorem dawna kompania i parę innych osób czasem zagląda do nas...“

Wśród tego cichego i zupełnego szczęścia szybko uciekał czas, ale szczęście nie uciekało...

Oto co 29 sierpnia pisała pani Celina w liście do swej siostry, pani Malewskiej:

„Mogę cię teraz zapewnić moja droga, żem znalazła nareszcie szczęście, o którem marzyłam. Adam jest dla mnie światem, o nic więcej nie dbam. Mało bardzo wychodzę; ty wiesz, że mój pan nie lubi wizyt ani etykiety, ale mamy przyjaciół, co o nas nie zapominają. Cóżbym dała, żeby się z wami zobaczyć, w szczęściu nawet jest zawsze coś do życzenia; mnie brakuje tylko takiej przyjaciółki, jak ty byłaś, a tego nikt mi nie zastąpi. Pac wyjechał z córką na kilka miesiący do Włoch, przez ten czas zostawił nam swój fortepian. Będę dużo muzykować, tem przynajmniej mogę rozerwać kochanego Adama. Kazia pisała, że się wybiera mnie łajać za to, żem rozgłosiła zawczasu o moim projekcie. Co ja temu winna? szczęście zupełnie mnie przewróciło w głowie; ja dotąd sobie jeszcze czasem nie dowierzam, ale błogosławię tę chwilę, tę godzinę, i tych, którzy się przyczynili do mego losu...“

W ten sposób upływały młodej parze pierwsze miodowe tygodnie i jakby na przekorę niechętnym ludziom, upływały im tak słodko i szczęśliwie.

Pani Celina, myśląca tylko o zadowoleniu i rozerwaniu Adama, muzykowała wiele, nie była ciekawą opery ani teatrów. Ubierała się nawet idąc za wskazówkami swojego męża, co niestety razu pewnego tak łatwo burzącej się emigracyi dało już wystarczający powód do „małego zaburzenia.“

Trudnoby temu wierzyć, gdyby nie list samego Mickiewicza, w którym o tem donosi życzliwej pani Klaudynie Potockiej.

„Do czarnej sukni — pisze poeta — ja swoim konceptem dodałem kapelusz męski: to już nas dobiło w opinii.“

Ale z serca anioła słodyczy i pociechy, jakim była pani Klaudyna, popłynęły w odpowiedzi na to głębokie i rozumne słowa, życzące pani Celinie: „żeby się nie zbyt cieszyła tem, co w niej chwalić będą, ale i nie zrażała się, jak jej doświadczać przyjdzie, że i ona wszystkim dogodzić nie potrafi.“

Ta mała scenka może być dowodem, jak nieprzyjazne były warunki i w ogólności owe żywioły, wśród których wypadło żyć wielkiemu poecie. To też gdy mieszkający wtedy w Dreznie Odyniec objawił chęć przesiedlenia się do Paryża, słusznie odradzał mu Mickiewicz i pisał wówczas te słowa:

„Miałbyś tu wiele nieprzyjemności i oprócz mnie i dwóch innych osób, nie mógłbyś z nikim ani żyć, ani rozumieć się.“ (Koresp. I. 150).

Do takich zaś, z którymi łatwiejsze było porozumienie, należał niewątpliwie szczerze młodej parze życzliwy Niemcewicz, bywający u nich za każdym do Paryża przyjazdem, a i przez nich nieraz w niedalekiem Montmorency odwiedzany.

Znajdujemy też w jego „Pamiętnikach“ wzmiankę, jak miłą była dla niego wizyta poety i „ładnej“ jego żony, jak serdecznie podejmował ich na śniadaniu i obiedzie, na który ich zaprosił w dniu 4 września roku 1834.

Prawdopodobnie około tego samego czasu zawiózł poeta żonę swą do Sèvres, tak dla odwiedzenia tam swych przyjaciół, jak i pokazania jej tej pięknej miejscowości, w której sam dla świeżego powietrza mieszkał przed niewielu tygodniami.

Wówczas-to poszedł na dawniejsze swoje mieszkanie, ażeby zabrać ze sobą heliotrop, który tam zostawił....

...„Ja jestem tak dziecinny — pisał z tego powodu do pani Klaudyny Potockiej — że czasem we sny wierzę i w różne wróżby: heliotrop, który miałem w Sèvres, nagle usechł, właśnie kiedy przyjechałem zabrać go do domu!....“

Czemuż więc te krótkie miodowe tygodnie zamknąć miało jakieś złowrogie przeczucie?...

Miałżeby poeta już teraz zaniepokoić się ową przyszłością, pełną ciężkich smutków, a do tego i chwil takich, iż razu pewnego zmuszony był zastawić... kopertę od zegarka. Żonie zaś, będącej wtedy w Szwajcaryi, donosi o tem w krótkich słowach, pisanych z Paryża, że już w domu nic więcej niema — do zastawienia!...

TEOFIL ZIEMBA.

[2]) Pamiętniki, Poznań 1877, tom II, str. 428.

[3]) Oto dotyczący ustęp: „Byli na tych godach Gorecki, Witwicki, Pacowie, Parczewski, Sand, wszyscy światli, przykładnie się sprawujący. Ile dusza cierpi, patrząc na obłąkania tylu ludzi, tyle się raduje, gdy się przyjdzie spotkać z uczciwą, pełną nadziei młodzieżą...“

Uroczyste milczenie, jakie w tej chwili zaległo ziemię, ma w sobie coś wstrząsającego!

Obserwując zaćmienie z r. 1860 w Hiszpanii, byliśmy otoczeni całym tłumem ciekawych, którego szmer rozmowy nie był nam wcale na rękę. Lecz gdy stanowcza chwila nadeszła, wszystko umilkło. Oddech niemal zaparł się w piersi ludzkiej; słychać było odgłos zegarka w kieszeni. Wszystkie oczy zawisły w natężonem oczekiwaniu na wolnym jeszcze od cienia sierpie słonecznym, który maleje szybko, zmienia się w jasny pasek, o szczerbach, spowodowanych nierównością brzegu księżycowego, nareszcie niknie całkiem.

I oto na ołowianem niebie zawisła zupełnie czarna tarcza, otoczona koroną z jasnych, o srebrnem świetle promieni, wśród których tu i owdzie błyskają czerwone płomyki.

Ciekawe również są wrażenia astronoma Baily, który obserwował zaćmienie w r. 1842, a więc w czasie, gdy dzisiejsze objaśnienia zjawiska nie były jeszcze znane.

Stałem — powiada Baily — wśród nieprzejrzanego tłumu, który zaległ ulice, place, okna i dachy miasta. W chwili, gdy ostatni promień słońca zagasł, ozwały się w tłumie odgłosy podziwu i brawa, najbliższy mój sąsiad wszakże pochwycił mnie drżący. Zwróciłem oczy z tarczy zegarka na słońce. Miałem przed sobą widok zachwycający w najwyższym stopniu: Słońce i księżyc, zawisłe naprzeciw siebie w przestrzeni i po chwili gwiazdę dzienną objętą jasną koroną promieni. Zdumienie owładnęło mnie takie, że straciłem część drogocennych minut i omal nie zapomniałem zupełnie o celu odbytej podróży.

Z opisów, jakie czytałem, było mi wiadomo, że zaćmioną tarczę otacza przez chwilę obręcz światła, lecz nie miałem pojęcia o jego sile i wspaniałości. Świetlaną tę koronę przerywały w trzech punktach silnie purpurowe płomienie o dwuminutowej wysokości. Zdawały się stać spokojnie, podobne do śnieżnych szczytów Alp, oblanych czerwonem światłem słońca. Niepodobna było rozróżnić, czy były to chmury, czy górskie grzbiety. W chwili, gdy usiłowałem rozpoznać tę zagadkę, padł na ziemię pierwszy promień słoneczny i jednym rzutem ożywił na nowo przyrodę.

Stopień ciemności, panującej podczas całkowitego zaćmienia, zależy wiele od stanu pogody i czystości nieba; wszakże niezależnie od tego czynnika bywa różnym. Tak np. podczas zaćmienia w r. 1886 ciemność osiągnęła niepamiętne natężenie.

Podczas całkowitego zaćmienia słońca, gwiazdy aż do trzeciej wielkości są widzialne gołem okiem. Przy zwykłym stopniu ciemności można czytać jeszcze książkę, drukowaną wielkiemi literami, lecz do rozróżnienia podziałek na instrumentach obserwacyjnych niezbędną już jest lampa.

Pierwszy promień powracającego słońca zmienia w jednem mgnieniu oka całą czarną scenę.

Słońce w tem stadyum świeci, jak lampa elektryczna i ma nadzwyczaj ostre cienie przedmiotów, o brzegach drżących.

Oko nasze odbiera wrażenie, jakby światło, na podobieństwo fali wodnej, wstępowało na ziemię smugami.

Przyroda, jeszcze cieniem okryta, przybiera już świeży, rozweselający obraz, a uczucie grozy, przejmujące wszystkich mieszkańców ziemi, ustępuje miejsca radosnemu wrażeniu, jakiego doznajemy, gdy przeminęło przygniatające nas niebezpieczeństwo.

Dodamy tutaj jeszcze, iż wobec silnego wrażenia, jakie wywołuje zaćmienie słońca na zwierzęta, nie należy wypuszczać w dniu tym bydła na pole, ponieważ rozbiega się ono nagle, objęte rodzajem szału.

Ztąd też łatwo o wypadek.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Rozmiary głównych rodzajów uprawy w Galicyi.

W cennych i z tak niezrównaną starannością redagowanych „Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych,“ podawane były już dwukrotnie zestawienia, wykazujące podział powierzchni kraju według głównych rodzajów uprawy. W r. 1877 zestawiono rozmiary głównych rodzajów uprawy, tudzież ogólny obszar kraju z podziałem na strefy gospodarcze, przyjętym dla statystyki rolniczej, tudzież z podziałem na powiaty polityczne, na podstawie dat zebranych przy pomiarze pierwotnym dla stałego katastru, który odbywał się w Galicyi po największej części między rokiem 1847 a 1852. — Zmiany późniejsze zdołano uwzględnić jedynie w części i to tylko po rok 1867.

Następnie w r. 1881 podano rozmiary głównych rodzajów uprawy na podstawie tymczasowych rezultatów reambulacyi katastralnej, dokonanej w ciągu kilku lat poprzednich w celu regulacyi podatku gruntowego. Zestawienie to, sporządzone bez uwzględnienia zmian zaszłych wskutek reklamacyi, ułożone było według powiatów politycznych, które ugrupowane zostały, podobnie jak w innych pracach krajowego biura statystycznego, w dziewięć grup według podobieństwa warunków przyrodzonych.

Obecnie jednak w jednym z nowszych zeszytów „Wiadomości“ podaje znowu prof. Pilat zestawienie, oparte, równie jak poprzednie, na rezultatach reambulacyi katastralnej, około r. 1880 dokonanej, jednakże podaje już rezultaty stanowcze, uwzględniające zmiany poczynione wskutek reklamacyi, które okazały się wcale znacznemi także co do rozmiarów przestrzeni, zaliczonych do poszczególnych kultur. — Zestawienie to podaje rozmiary głównych rodzajów uprawy nietylko według powiatów politycznych i to z uwzględnieniem zmian zaszłych w ich rozgraniczeniu, lecz także według powiatów sądowych. Zstąpienie do bardziej szczegółowego podziału terytoryalnego, jakim jest podział na powiaty sądowe, ma zaś to korzyść, że pozwala o wiele dokładniej uwydatnić różnice, zachodzące w stosunkach uprawy między rozmaitemi częściami kraju i ugrupować według tych różnic owe mniejsze okręgi, z których każdy obejmuje w granicach swoich stosunki bardziej jednolite, niż mogą mieć w obrębie znacznie większych powiatów politycznych.

Do okoliczności powyżej przytoczonych, które usprawiedliwiają, zdaniem biura statystycznego, dostatecznie, iż po raz trzeci zajmuje się zestawieniem rozmiarów głównych rodzajów uprawy, przybywa jeszcze wzgląd dalszy. Niezadługo biuro statystyczne ogłosi przygotowywaną od dłuższego czasu obszerną pracę o rozdrobnieniu własności ziemskiej w Galicyi. Ważna ta sprawa zostaje w niewątpliwym związku między innemi także z podziałem powierzchni kraju według głównych rodzajów uprawy, wydawało się tedy rzeczą stosowną przed wspomnianą dopiero pracą o rozdrobnieniu własności ziemskiej, której służyć ma za podstawę podział kraju na powiaty sądowe, ogłosić zestawienie głównych rodzajów uprawy na tym samym podziale oparte, a zawierające najpewniejsze i najnowsze daty, jakiemi w tej mierze można rozporządzać.

Przedstawiwszy w ten sposób powody, które skłoniły w ten sposób biuro statystyczne do zajęcia się raz jeszcze tą sprawą, prof. Pilat podaje zaraz w pierwszym rozdziale w formie tabelarycznej rozkład głównych kultur, zestawiony podług powiatów sądowych i politycznych według granic z końcem roku 1885.

Ogólna cyfra obszaru kraju wynosi 13,640.646 morgów 444 sążni kwadr. Cyfra ta, uzyskana przez zesumowanie obszaru wszystkich 5.933 gmin katastralnych w kraju, jest o sześć morgów i 987 sąż. kwadr. wyższą od cyfy obszaru kraju, wykazanej w poglądzie urzędowym na ostateczny wynik regulacyi podatku gruntowego, przedłożonym Radzie państwa na początku roku 1884.

Jeżeli przemienimy wykazane cyfry obszaru na miarę metryczną a mianowicie na kilometry kwadratowe (1 kilometr kwadr.=100 hektarom), to otrzymamy za każdą z przytoczonych powyżej cyfr obszaru cyfrę 78,496 kilometrów kwadratowych, a różnice zachodzą jedynie w ułamkach dziesiętnych.

Na tym obszarze znajdujemy ról 6,609.356 morg., łąk 1,522.951 morg., ogrodów 190.932 morg., pastwisk i hal 1,310.695 morg., lasów 3,512.391 morg., jezior, stawów i moczarów 37.140 morg., innych gruntów 457.178 morg.

Ról wykazuje pierwotny pomiar katastralny 6,239.095 morgów, obecna reambulacya 6,609.356 morgów, zatem obecnie więcej o 370.261 morgów, czyli więcej o 5·93%.

Łąk i ogrodów, które w zestawieniach sumarycznych pierwotnego pomiaru razem są połączone, wykazuje pierwotny pomiar katastralny 1,603.580 morgów, reambulacya zaś 1,713,883 morgów zatem obecnie jest łąk i ogrodów więcej o 110.303 morgów czyli o 6·88%.

Pastwisk i hal (połonin) wykazuje pomiar katastralny 1,336.213 morgów, reambulacya 1,310.677 morgów, zatem mniej o 25.518 morgów, czyli o 1·91%.

Lasów wykazuje pomiar katastralny 3,673.150 morgów, reambulacya 3,512.391 morgów, zatem mniej o 160.759 morgów, czyli o 4·38%.

Jezior, stawów, moczarów i innych gruntów wykazuje pomiar katastralny 788.516 morgów, reambulacya obecna 494.318 morgów, zatem obecnie mniej o 294.198 morgów, czyli o 37·31%.

Okazuje się tedy przybytek obszaru zajętego pod role, łąki i ogrody w cyfrze ogólnej 480.564 morgów, która czyni blisko 3.5% całej powierzchni kraju. Przybytek ten obszaru kultur wyższych jest w każdym razie korzyścią dla rolnictwa krajowego, jest niezaprzeczonym dowodem postępów jego w ciągu wspomnianego okresu lat trzydziestu (1852—1882). Temu przybytkowi odpowiada ubytek nieużytków, moczarów i wód, lasów i pastwisk w tej samej niemal ogólnej cyfrze, mieszczący wszakże części składowe bardzo różne pod względem znaczenia ich dla gospodarstwa krajowego. Jeżeli bowiem za bezwzględnie korzystną należy uznać przemianę nieużytków i moczarów w ziemie uprawne a zwłaszcza role, łąki i ogrody, jeżeli dalej z bardzo rzadkiemi chyba wyjątkami to samo da się powiedzieć o przemianie pastwisk w wyższe rodzaje uprawy, to już tylko z znacznemi ograniczeniami i zastrzeżeniami można ten sam sąd wydać o przemianie lasów i wód w ziemie uprawie rolniczej poświęcone. Rozstrzygać tu musi w pierwszym rzędzie stosunek obszaru zajętego przez lasy i wody do powierzchni całego kraju lub pojedyńczych jego części. W tej mierze porównywając pierwotny pomiar dla stałego katastru z obecną reambulacyą, a przyjąwszy cyfrę powierzchni całego kraju jako 100, wypadają na poszczególne rodzaje uprawy następujące cyfry procentowe:

	według pierwotnego pomiaru	według reambulacyi
na role	45.78%	48.45%
„ ogrody i łąki . .	11.77 „	12.58 „
„ pastwiska i hale .	9.80 „	9.60 „
„ lasy	26.95 „	25.75 „
„ inne grunta . . .	5.70 „	3.62 „
razem	100.00%	100.00%

Udział ról w ogólnej powierzchni kraju zwiększył się tedy o 2.67%, udział łąk i ogrodów o 0.81%, razem udział tych wyższych kultur o 3.48%, natomiast zmniejszył się udział procentowy pastwisk o 0.20%, udział procentowy lasów o 1.20%: a część przypadająca na inne grunta o 2.08%, zatem ogółem o powyższe 3.48%. Najzacniejszy ubytek wykazuje rubryka „innych gruntów“, zawierająca niestety wcale różne kategorye gruntów, które właściwie zosobna powinnyby być wykazane: stawy, jeziora i inne wody, dalej moczary, następnie nieużytki a w końcu parcele budowlane z podwórcami, oraz drogi i place. Obszar zajęty pod budowle, podwórza, tudzież drogi i place wzrósł niewątpliwie w owym blisko trzydziestoletnim okresie bardzo znacznie wskutek wzrostu ludności, liczby domów i rozwoju komunikacyi; ta zatem kategorya nie mogła się przyczynić do ubytku w rubryce innych gruntów, który położyć należy przeważnie na karb zmniejszenia się obszaru nieużytków i moczarów, tudzież stawów. Ubytek tych ostatnich uważać należałoby w ogólności za objaw raczej niekorzystny. Co do lasów, to nietyle waży procent, o który zmniejszył się ich obszar w czasie między jednym pomiarem a drugim, ile ta okoliczność, że obszar zajęty przez lasy wcale nie okazuje się znacznym w stosunku do całego obszaru kraju, jeśli uwzględnimy nasze klimatyczne, orograficzne i hydrograficzne stosunki i porównamy procent obszaru, wypadający na lasy w naszym kraju, z takimże procentem w innych krajach, wykazujących stosunki zbliżone do naszych. *Dokończenie nastąpi.*

Wiedeń 9 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3547, tudzież warchlaków galicyjskich 4360; razem 7917 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 38, — do 40—, za średniociężkie 35 do 37, za lekkie 32 do 34, tudzież za warchlaki galicyjskie 32, 35, 38 do 40. Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1193-7-10)

(tort Susi)

wielka szczególność, codziennie świeży u *Antoniego Hawełki* i *A. Biasiona w Krakowie*. — Główny skład i wysyłka: **Oskar Pischinger w Wiedniu**, I. Kärnthnerstr., 42.

Ostatnie wiadomości.

Minister wojny jenerał broni hr. Bylandt-Rheidt odjechał na krótki urlop do Czech; a zastępować go będzie szef sekcyjny fmpor. Merkl. Minister oświaty Dr Gautsch powrócił ze zamku Hollenegg do Wiednia.

Serbski konsul jeneralny w Peszcie Steic został prowizorycznym kierownikiem jeneralnego dyrektoryatu w ministerstwie spraw zagranicznych w Belgradzie.

Temps otrzymał wiadomość z Petersburga, iż dyrektor tamtejszej szkoły wojskowej miał wypowiedzieć mowę nieprzyjazną Niemcom. Rząd niemiecki domagał się usunięcia dyrektora z posady, lecz żądaniu temu nie uczyniono zadość. Według *Journal de St. Petersb.*, cała ta wiadomość jest nieprawdziwą.

Z Rzymu donoszą:
Król odjechał do Monza.
Luzzatti i Ellena odjeżdżają w piątek lub w sobotę do Wiednia w misyi, dotyczącej traktatu handlowego. Z Wiednia udadzą się oni d. 23 lub 24 sierpnia do Paryża.

Ambasador Nelidow udał się przez Odessę do Petersburga.

Nowoje Wremia donosi, że ministeryum dóbr państwa zawezwało Towarzystwa rolnicze do bezpośredniego uczestniczenia w dostarczaniu do składów żywności wydziału wojny produktów gospodarstwa wiejskiego po cenach z góry oznaczonych na umówione gatunki.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 sierpnia. Ks. Koburgski wyjechał do Bułgaryi. W sferach kompetentnych nie przywiązują jednak do tego epizodu stanowczego znaczenia. Zaraz po wylądowaniu w Turn Sewerynie lub Widdynie wystosuje książę proklamacyę.

Wiedeń 10 sierpnia. (=) Do *Pol. Corr.* donoszą z Konstantynopola: Porozumienie w sprawie turecko-czarnogórskiej linii granicznej zakomunikowane Porcie przez tureckiego ministra rezydenta w Cetynii, Dżewada baszę, pozyskało także aprobatę ze strony tureckiego ministra wojny. Spodziewać się też należy, że porozumienie to zostanie bezzwłocznie wykonane, ponieważ irade sułtańskie sankcyonujące to porozumienie— zostało już w dniu 4 b. m. ogłoszone.

W tych dniach ukonstytuowała się pod przewodnictwem w. wezyra komisya, składająca się z ministra skarbu Zuhdiego baszy, ministra handlu Zihniego baszy, ministra wakufów Mustafy baszy i jeneralnego dyrektora zakładów cłowych Ediba effendiego. Komisya ta ma wziąć pod rozwagę pewne uznane za konieczne zmiany w organizacyi ministerstwa skarbu.

Praga 10 sierpnia. Proboszcz wyszehradzki, X. Sztulc, umarł.

Berlin 10 sierpnia. Z powodu naprężenia stosunków, nie między rządami, ale między opinią publiczną w Niemczech a Francyą można oczekiwać, że ponowi się na całej linii zażarta wojna dziennikarska. W tej mierze hr. Herbert Bismark bardzo jest czynnym i używa dziennikarstwa pośrednio i bezpośrednio zupełnie według systemu, który kanclerz od wielu lat zaprowadził. Korespondenci do dzienników francuskich otrzymują gotowe informacyjne komunikaty, a cały szereg dzienników ma stałe, wyznaczone role: *Norddeutsche* służy dla bezpośrednich emanacyj rządu; *Köln. Ztg* wojuje rozmaitą bronią, artykułów poważnych i podjudzających; *Kreuz-Ztg* służy do uroczystych ostrzeżeń; *Post* głównie do wojskowych celów i uwag; *National-Ztg* ma być niby *perpetuum mobile*, nieprzebierającą w środkach; wreszcie w *Grenzboten* dawane bywają czasami luźne strzały. Trzeba jednak pamiętać, że ks. Bismark nie wtajemnicza nigdy opinii publicznej w swoje plany, raczej stara się o to, żeby utrzymywać ją w niewiadomości, a tylko nastrajać umysły według tego, jak mu potrzebne. Więc oczekiwaną teraz nową wojnę dziennikarską nie należy brać za nic więcej, tylko za jeden ze sposobów gry, jakich ks. Bismark używa bez względu na niepokojenie ogółu i na wstrząśnienia giełdowe.

Berlin 10 sierpnia. Parlament zebrać się ma w ciągu sierpnia na nadzwyczajną sesyę w sprawie ceł od zboża.

Berlin 10 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* ubolewa nad wydalaniem obywateli niemieckich z Rosyi i przytacza przykłady tych wydalań.

Berlin 10 sierpnia. *Post* występuje przeciw wszelkiemu prywatnemu udziałowi w wystawie francuskiej.

Paryż 10 sierpnia. Budowle i wogóle przygotowania do wystawy powszechnej odbywają się tak powolnie, że zdaje się, iż odroczenie wystawy na rok 1890 przyjdzie do skutku naturalnym trybem. Rząd wcale tej intencyi nie zdradza, lecz już się z prawdopodobnym faktem liczy. Zamierza bowiem postarać się przez konsulów francuskich o zawiązanie we wszystkich krajach, które odmówiły urzędowego udziału w wystawie, komitetów prywatnych, ażeby udział wystawców przygotowywały, tak, żeby rzeczy były już w toku, gdy odroczenie wystawy zostanie jakoby z konieczności postanowionem. Oczywista zależy to od tego, czy dzisiejszy pokojowy gabinet utrzyma się u steru.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 sierpnia. Książę Koburgski wyjechał dziś o godzinie 9¼ przed południem z Marchegg pospiesznym pociągiem kolei państwowej do Turn-Sewerynu.

Wiedeń 10 sierpnia. Większa część dzienników tutejszych omawia wyjazd ks. Koburgskiego do Bułgaryi, nie mogąc oznaczyć chwili, kiedy wyjazd ten nastąpił. Dzienniki te stwierdzają prawie jednomyślnie, że książę Koburgski powziął to postanowienie na własne niebezpieczeństwo. *Fremdenblatt* zwłaszcza zaznacza, iż decyzya ks. Koburgskiego powziętą została bez zachęty ze strony mocarstw i bez aprobaty ze strony Porty; krok ten nie da się pogodzić z postanowieniami traktatu berlińskiego, na który się książę wyraźnie i z naciskiem przed kilku tygodniami powoływał. Na razie widzimy przed sobą tylko interesujące ryzyko: bułgarską awanturę ks. Koburgskiego.

Zofia 10 sierpnia. Członkowie rejencyi opuścili wczoraj wieczór na statku książęcym Ruszczuk; zabiorą ministrów w Łom-Palance i udadzą się z nimi do Turn Sewerynu na przyjęcie księcia Koburgskiego. Sobranie zwołanem zostało na sobotę do Tirnowa. Wszędzie odbywają się wielkie przygotowania na przyjęcie księcia.

Sistowo 10 sierpnia. Plac lądowania i miasto są uroczyście przyozdobione. Członkowie rejencyi przejechali tędy na statku książęcym. Przybycia ks. Koburgskiego oczekują tu dziś wieczór lub w piątek. Odbędzie się tu wielki bankiet.

Kursa. Wiedeń 10 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·35. — Renta austr. srebrna opod. 82·60. — Renta 4% złota austr. 112·66. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·45. — Akcye Banku Austr. Węg. 884·—. — Akcye kredytowe 280·90. — Londyn 126·15. — Napoleony 9·99½. — Dukaty 5·95. Marki 61·77½. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 10 sierpnia. — Banknoty austryackie 161·95. — Krótki Wiedeń 161·60. — Banknoty ros. 178·—. — 5% Listy zast. Polskie 56·—. — 4% Listy Likw. Polskie 51·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 86·12.— Akcye austr. kredytowe 455·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	3·50 rano	4·30 po p.	10·24 w noc.	2·05 po p.
Kraków przyj.	2·33 po p.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wiec.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 po poł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór. / Kraków przyjazd 7.35 wieczór.

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·00 w poł.	9·45 wiec.	7·30 wie.	8·20 rano
Kraków przyj.	8·48 wiecz.	7·25 rano	9·46 rano	9·50 wie.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 —	110 —
Marki niemieckie	61 35	62 —
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 25	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 35	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 85	104 60
1½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	94 75	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 50	93 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 25	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 —
5% „ „ „ „ „ „ „	42 —	45 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	212 50	214 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 —	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	280 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	18 75
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 25	16 85
„ „ węgier. „ „	10 25	10 90
Wiedeń 9 sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	81 45	81 65
4⅕% „ srebrna	82 75	82 95
4% „ złota	112 80	113 —
5% „ papier. nieop.	96 45	96 65
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 25	136 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	163 25	163 75
„ „ 1864 „ 50 „	163 25	163 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 50	151 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 50	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	104 70
Galicyjskie „ „	104 —	104 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 20	— —
Salzburskie „ „	105 50	106 50
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 25	105 —
Węgierskie „ „	104 25	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 25	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 25	107 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 90	281 10
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 —	287 50

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	566 —	570 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	884 —	885 —
Unionbank . . . . 200 „	208 —	208 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 50	151 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 50	93 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 —	183 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	391 —	393 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2495	2500
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	213 —	213 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 25	145 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 50	224 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	168 50	169 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	180 —	180 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	228 50	229 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	81 —	82 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 50	169 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	166 —	166 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	124 50	125 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 30	101 70
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 25	102 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	101 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	101 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	101 60
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem. .	103 —	— —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 80	104 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	102 25

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 20	99 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 25	101 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	100 75	101 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 75	101 25
„ Jarosław 300 „ „	100 20	100 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „	90 30	90 80
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	107
„ „ Lit. B 200 „ „	104 70	105 20
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 20	92 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 —	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 50	201 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 —	141 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 60	123
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 10	99 70
„ „ II Em. . 200 „ „	98 20	98 80
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 90	99 40
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 25	119 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 —	128 50
„ Węgierskie . . „ 100	122 25	122 75
„ Tureckie . . . fr. 400	15 75	16 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 60
Kredytowe . . . . . . „ 100	179 50	180 —
Clary . . . . „ 42	47 —	48 —
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 50	115 —
Insbruku . . . . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	18 50	18 75

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	47 60	48 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 35	16 65
„ „ węgier. „ 5	10 55	10 85
Rudolfa . . . . „ 10	20 25	— —
Salma . . . . „ 42	60 —	61 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	23 50	24 25
St. Genois . . . . . . „ 42	59 —	59 70
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 50	137 50
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 25	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	47 75	48 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 77	61 85
Rubel papierowy za 100 rubli	110 25	110 50
Lwów 8 sierpnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 9 sierpnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 50
„ „ „ V „	— —	100 05
4% Listy likwidacyjne	— —	93 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	99 45
„ „ „ IV „	— —	99 45
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

(1816-1 3)

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Hrabiego

KRASICKIEGO

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnem w Lesku

we wtorek dnia 16 sierpnia b. r. o godz. 10 zrana.

Subjekt potrzebny jest do handlu korzennego i win Edmunda Klimka w Brzeżanach. Oferty z opisem przebiegu życia i odpisem świadectw. Młodszym z prowincyi pierwszeństwo. (1818-1-2)

Agronom

Polak, rodem z W. Ks. Poznańskiego, na mocy ukazu Moskwy z Polski wydalony, z uniwersyteckiem i akademick. wykształceniem, nieżonaty — poszukuje administracyi *respect.* dyrekcyi większej własności ziemskiej, lub na razie jakiegokolwiek zajęcia. — Adres pod lit. **X. Y. Z.** w Administracyi *„Czasu“.* (1814-1 3)

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Jan Gąsek

OSIADŁ (1812 1-3)

w Dynowie.

Niemiecka bona poszukuje od 15 sierpnia miejsca. Udzielać może także nauki początkowej. Listy przesyłać można pod adresem: **A. Wykipil w Cieszynie,** na Szląsku austryackim. (1819,

---

Realność pod Zamkiem

Nr. 40 i 41

(o dwóch frontach)

wynosząca **przeszło tysiąc czterysta** kwadratowych sążni przestrzeni, jest **zaraz z wolnej ręki** do sprzedania za cenę **po 21 złr.** za kwadratowy sążeń, licząc **wraz z budynkami.** — Bliższej wiadomości udziela biuro adw. Dra *Retingera* w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 3. (1820 1-5)

Wieś Dobranowice

w powiecie wielickim, odległa od Krakowa o $2\frac{1}{2}$ mili, w dobrej ziemi i w bardzo starannej kulturze, z dobremi budynkami, mająca obszaru 278 morgów, w czem 50 mrg. lasu, jest z powodów familijnych **zaraz do sprzedania** lub na dłuższy czas do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w **redakcyi Tygodnika rolniczego w Krakowie** przy ul. Garncarskiej l. 5. (1815 1-4)

Patent [1579 86-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny



poleca

Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



ZARZĄD

piekarni parowej

V. TILLA

w Gracu

poleca celem bezpośredniego sprowadzania pocztą:

4 kilo netto **najlep. biszkoptów waniliowych** w skrzyneczkach pocztowych po 5 złr. **opłatnie.**

4 kilo netto **najlep. cynamonowych biszkoptów** w skrzyneczkach poczt. po 3 złr. 50 ct. **opłatnie.** [1681-10-23]

Nieprzemakalne opony do nakrycia

na stogi, kopy, lokomobile, wozy, statki, młocarnie i t. p. wyrabiają

Wolf Pick's Söhne

c. k. uprz. fabryki towarów tkanych i fabr. nieprzemakalnych materyj w **Goltsch-Jenikau** (Czechy). [1702-9-10]

SKŁAD

NASION i HERBATY

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, poleca

Rzepę ściernianką litr 60 centów, **Rzepę olbrzymią Turnips angielski** litr 90 ct.— tamże **Koniak kuracyjny** w cenie złr. 2·60, złr. 3, i 4·25 za butelkę. (1741-4-5)

L. 4013 (1763-3-3)

Konkurs

na opróżnione od I. półrocza szkolnego 1887/8 tutejszo-miejskie stypendyum o rocznych 150 złr.

Prawo ubiegania się o takowe mają z pierwszeństwem uczniowie ubodzy urodzeni w Drohobyczu, synowie tutejszych mieszkańców, bez różnicy wyznania, uczęszczający publicznie z dobrym postępem w naukach i nieskazitelną obyczajnością do zakładów naukowych technicznych, realnych, handlowych lub sztuk pięknych, w kraju lub za granicą, po nich uczniowie z powyższych zakładów, którzy początkowo do tutejszego gimnazyum uczęszczali, a w końcu uczniowie tntejszego gimnazyum realnego.

Prośby potrzebnemi dowodami zaopatrzone mają być wniesione za pośrednictwem Zwierzchnictwa dotyczącego zakładu naukowego do tutejszej Zwierzchności gminnej do **końca września 1887 r.**

Zwierzchność gminna.

Drohobycz, dnia 1 sierpnia 1887 r.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego; w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego. [1576-21-]

Sukno dobre gatunki, bar. tanio. Próbki do przejrzenia opłatnie i najchętniej będą posłane. Panowie majstrowie krawieccy, chcący opłacić porto, mogą otrzymać bogato asortowane książki z próbkami. (1692-4-)

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie.

---

500 marek w złocie,

jeżeli **Grolicha maść na twarz** (krem) nie usunie wszelk. nieczystości cery, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecz.** i. t. p. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białej i młodociano świeżej. Żaden blansz! Cena 60 ct. Główny skład **J. Grolich w Bernie moraw.,** w **Krakowie** W. Redyk aptekarz, w **Rzeszowie** J. Schaitter. (1706-3-9)



Anti-Migraine

Dra ALQUIÉ

Leczenie wszelkiego rodzaju najuporczywszych

BOLEŚCI GŁOWY

Boleści głowy i migreny są nieznośną dolegliwością tem przykrzejszą, że często i przez długi czas wciąż wracają i męczą osoby im podlegające. Dr ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący boleści głowy i sprawdził na tysiącach pacyentów tak we Francyi jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w nozdrza uśmierza w jednéj chwili najuporczywsze boleści głowy i newralgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

SKŁAD GŁÓWNY W PARYŻU W APTECE **Dra PEZET et Cie, 47, ul. Taitbout.**

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i J. Trauczyńskiego, — we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i innych. [1700-2-24]

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specjalisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1705-171-)

Zawiadamiam niniejszem, że do dnia 18 sierpnia b. r. przyjmuję ogłoszenia do KATALOGU pierwszej ogólnej Wystawy Sztuki polskiej w Krakowie.

Katalog jako illustrowany i wydany na pięknym papierze, nietylko będzie miał wartość chwilową, ale przechowywany zostanie jako cenna artystyczna pamiątka Wystawy.

Cena ogłoszenia na całą stronnicę 10 złr., na pół stronnicy 6 złr. (1817-1-3)

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ, księgarnia w Krakowie, hotel Saski.

SZTUCZNE NAWOZY.

1) **Guano-Superfosfat** preparowane z 18% kwasu fosforowego 4 złr. 20 centów.

2) **Spodium-Superfosfat** preparowane z 15—16% kwasu fosforowego 3 złr. 55 centów.

3) **Spodium-Superfosfat** preparowane z 14—15% kwasu fosforowego 3 złr. 50 centów.

4) **Amoniak-Superfosfat** z $3\frac{1}{2}$% azotu i 13—14% kwasu fosforowego 4 złr. 50 centów.

Ceny powyższe rozumią się za 50 kilo w Tarnowie z workiem, obejmującem 75 kilo.

Gatunki Nr. 1) i 2) znajdują się na składzie, zaś Nr. 3) i 4) jak niemniej i inne gatunki sztucznych nawozów mogą być według zamówienia dostarczone w możebnie najkrótszym czasie.

Przy większych i wczesnych zamówieniach ceny powyższe zostaną zniżone.

Zawartość jakości jest zagwarantowaną, a każda analiza oparta na świadectwie stacyi probierczej państwowej uznaną będzie. [1751-5-12]

W. Müldner i Spółka w Tarnowie.

SZTUCZNE NAWOZY. SZTUCZNE NAWOZY. SZTUCZNE NAWOZY.

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE



BRÜCKNER, ROSS UND CONSORTEN

w Wiedniu, III. Bez. Baumgasse Nr. 5.

NAJLEPSZE POLECENIA.

Kosztorysy i projekta darmo. (1575-13-20)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

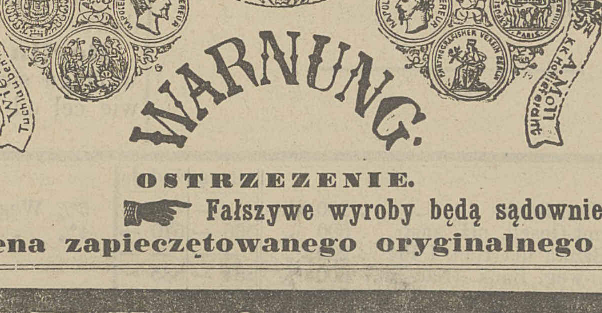
Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [88-13]

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEZENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAŻU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch apt. (1426 47-)

Mieszkającym na prowincyi Wielebnym Księżom Proboszczom i Szan. Paniom, **poleca się osoba do załatwiania sprawunków w Krakowie,** tyczących się rzeczy kościelnych i w zakres toalety damskiej wchodzących, za wynagrodzeniem 10 ct. od 1 złr., wyżej 10 złr. 5 ct. — Adres: *Teresa Masłowska w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 44.* (1749-2-3)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, uzbrojenia, welocypedy, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dla dorosłych, w znakomitym wyborze, poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1070 183-)

MAURYCY LANGROCK,

przeniósł swój **KANTOR** *oraz składy* **posadzek i wszelkich materyałów budowlanych,** *na ulicę Lubicz pod Nrem 3, obok Hotelu Europejskiego.* (1739-5 10)

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Stanisław Nawrat

osiadł [1646-11-]

w Skawinie.

Zginął wyżeł „Milord“

maści szarej, z białym kwiatem na piersiach i białymi końcami u trzech nóg, ogon na końcu ucięty. — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić listownie lub osobiście do leśnictwa w Kopcach, poczta Krzeszowice, — gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. (1811-2-2)

Dachówka felzowana

t. z. francuska, jest do nabycia **w cegielni w Bieździatce,** po cenie 60 cent. na pokrycie jednego metra kwadratowego. Zgłosić się należy do zarządu dóbr Bieździatka, o. p. Kołaczyce. (1743 3-3)

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. General-Anzeiger, Berlin SW. 61. (größte Institution der Welt!) [1414 50-]

Bedeutenden Nebenverdienst

kann sich Jeder ohne Risico durch den Verkauf von Losen auf Raten im Sinne des Gesetzes, schaffen. — Anträge an das BANK und WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des „MERCUR“ (1789-2-10)

S. Politzer,

Budapest, Dorotheagasse Nr. 12.

SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (551-17-)

VAN HOUTEN'S CACAO

jest uznany jako NAJLEPSZY i w używaniu NAJTAŃSZY.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci i kolonialnych, oraz cukierniach, w puszkach blaszanych po 1|2, 1|4 i 1|8 kilo netto zawartości. [1633 65-104]

Miejsca sprzedaży; w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comp.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Warschauer, Koranyi, Lorinser, Molesohott, Virohow, Soanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbaum, Esmarch, Sohulze, Wunderlioh, Friedreioh, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (786-20-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie **„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“.**

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Wer etwas zu **annonciren hat,** sei es **Geschäfte, Waren, Käufe** oder **Verkäufe** etc. etc., wende sich an das seit 29 Jahren bestehende

I. OEST. ANNONCEN-BUREAU

A. OPPELIK

in

Wien, I., Stubenbastei 2.

Dasselbe besorgt alle Annoncen **reell** und **billigst** in alle Zeitungen, Fachschriften und Kalender des In- und Auslandes.

— Preiscourante gratis. —

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza

4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,

7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,

5·15 rano do Orłowa, Żywca,

1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,

10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,

6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,

7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-44)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,

11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,

10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drnkarui *Józef Łakociński.*